**Wydanie południowe**

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 196

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem drukiem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 562. [564] Kraków, środa 11 grudnia 1907 r. Rok XV.

## Ugoda i regulamin.

Przyjęcie ugody jest zapewnione, — a uchwała która zapadła w tej sprawie w Izbie poselskiej, nietylko jest dowodem dojrzałości politycznej parlamentu ale także stwierdzeniem jego szczerej chęci do pożytecznej prawodawczej pracy. Jest to także niewątpliwy sukces bar Becka, który tę dla istnienia państwa i dla wewnętrznego spokoju niezbędną ustawę przeprowadził zręcznie i szczęśliwie przez wszystkie rafy i mielizny parlamentarnego oceanu.

Ugodę musiano uchwalić i to w tej formie, w jakiej ją ułożyły oba rządy. Była więc Izba niejako pod przymusem, który mógł nawet podrażnić jej samodzielne ambicje, ale ogromna większość posłów zrozumiała odrazu, że kwestyi takiej wagi nie podobna oceniać z punktu widzenia osobistych drażliwości. Warunki ułożone były ostateczne jakie można było w danej sytuacyi uzyskać, a gdyby ugodę odrzucono, lub wprowadzono do niej jakieś zmiany, trzebaby całą robotę zaczynać od początku, albo też uciekać się znowu do nieszczęsnego § 14, który jak groźne widmo wisi nad całem życiem konstytucyjnem Austryi.

Aby przeprowadzić ugodę należało przedrzeć się przez gęsty las wniosków naglących, i w tym celu nadano uchwale również postać naglącą. Na szczęście, ugodowy wniosek wyprzedził kilkanaście innych, czysto obstrukcyjnych, i tylko dzięki temu zdołano uratować ustawę ugodową przed fatalnym terminem 1 stycznia.

Przy tej sposobności objawiły się znów jaskrawo wszystkie niedomagania regulaminu izbowego, a gorszące nadużywanie wniosków nagłych, uwydatniło się w całej pełni. Parlament austryacki jest w tem położeniu, że garstka posłów zdecydowana na obstrukcyę, z jakiegokolwiek choćby najniedorzeczniejszego powodu może zahamować beznadziejnie cały bieg prac parlamentarnych i po prostu zawiesić konstytucyę. Żaden inny parlament świata nie może znaleść się w takiem prawie rozpaczliwem położeniu że kilka często niepoczytalnych jednostek dyktuje mu swoje prawa!

Zmiana regulaminu uchodziła do niedawna za postulat reakcyi! Zapatrywanie to szerzyli demagodzy, którym naturalnie zależy na tem, aby mieć w ręku taką broń przeciwko wszelkiemu porządkowi i spokojnej pracy. Z chwilą jednak, kiedy parlament ludowy oparty na powszechnem głosowaniu, poczuje się w całej pełni do swych obowiązków i zechce naprawdę ująć w swoje ręce kierunek spraw publicznych, jednem z pierwszych jego zadań będzie obmyślenie i uchwalenie środków dyscypliny wewnętrznej, któreby bezmyślną i swywolną obstrukcyę raz na zawsze uniemożliwiły.

## Powrotna fala.

W ważnej sprawie ruchu emigracyjnego do Ameryki otrzymujemy następujące uwagi:

Nadchodzące z różnych stron listy i zapytania od ludzi, mających zamiar jechać do Ameryki, daje nam powód do udzielenia publicznej rady, by każdy wstrzymał się z wyjazdem, dopóki się stosunki w Ameryce nie wyklarują i dopóki nie będziemy mieli stamtąd jasnych i pewnych wiadomości.

Robimy wszelkie możliwe starania, by takowe otrzymać jak najprędzej. Ostrzeżenie to prosimy, aby wszystkie dzienniki raczyły powtórzyć.

Przy tej sposobności uważamy za stosowne dodać kilka uwag i spostrzeżeń ogólnej natury.

Zapewnienia wszystkich polskich gazet polskich w Ameryce brzmią uspokajająco. Nie mamy innych pewnych danych, aby twierdzić, że zapewnienia te są mylne.

Jeżeli więc niema obaw, aby stagnacja obecna na trwałą dłuższy czas, jeżeli z wiosną nowa fala wychodźtwa zwróci się z nowu z całą siłą do Północnej Ameryki, to kto wynagrodzi ludowi te ogromne straty, jakie mu poczynił obecny popłoch?

Gdyby wracali tylko ludzie, którzy się dorobili pieniędzy i wracali z zamiarem osiedlenia się na stałe w kraju, korzyść byłaby wielka, ale między tłumami wracających w popłochu wychodźców jest prawdopodobnie przeważająca liczba takich, co właśnie świeżo wyjechali, a zaskoczeni stagnacją, prędzej i łatwiej ulegli popłochowi.

Wszystkie okoliczności wskazują na to, że te tłumy wracających do kraju wychodźców nie utrzymają się w kraju, że szukać będą z konieczności nowego rynku zbytu dla swej pracy.

Więc jeżeli panika była sztucznie wywołaną, jeżeli były jakiekolwiek dane po temu, że przetrwanie kryzysu w Ameryce było mozliwe, to winę jego wywołania i skutki popłochu należy przypisać obojętności, z jaką traktowane jest wychodźtwo.

Całe kierownictwo wychodźctwem spoczywa u nas niepodzielnie w rękach spekulacyi, w rękach towarzystw żeglugi i ich ajentów, im zaś ten ruch masowy przynosi korzyści, więc muszą mu sprzyjać i mogli go z łatwością sami wywołać. Nasze czynniki miarodajne spostrzegły się, jak groźną jest powrotna fala wychodźców wtedy, gdy dworce kolei w Oderbergu i regularne pociągi przestały być wystarczające na pomieszczenie wychodźców.

Czy nie byłoby lepiej na przyszłość, aby w razie otrzymania wiadomości, że wtej lub innej miejscowości zamknięto duże fabryki i że tysiące robotników polskich zostało bez zajęcia, powołana do czuwania nad wychodźcami instytucya pospieszyła z pomocą na miejsce katastrofy i obmyślała tam środki zaradcze.

Może i wobecnem położeniu ta rada nie byłaby spóźnioną, bo według danych, jakie posiadamy, władze amerykańskie przyszłyby z pewnością w pomoc takiej akcyi.

Wypadek ten uczy nas, jak zgubne są skutki zaniedbania utworzenia instytucyi, mającej na celu rzetelną opiekę nad wychodźcami

Gdyby taka instytucya istniała i posiadała biura swe w kraju i poza granicami tego w ważniejszych centrach, gdzie się znajdują Polacy, to ruch masowy i popłoch, ujęty odrazu w karby celowej organizacyi, nie byłby tak doniosłym w swych szkodliwych następstwach. Jest bowiem wszelkie prawdopodobieństwo, że w wypadku takim jak obecny, instytucya taka znalazłaby możność pomożenia swym rodakom przy pomocy samych nawet władz amerykańskich do przetrwania kryzysu.

Tymczasem pozostawiona bez żadnej opieki trwożna masa wychodźców na obcej ziemi, wśród obcych i nieprzyjaznych żywiołów, stanowi podatny materyał do popłochu.

Stworzeniem takiej instytucyi i zapełnieniem tego braku w ustroju społecznym zajęło się utworzone w Krakowie „Towarzystwo opieki nad wychodźcami „Opatrzność“.

Towarzystwo założyło już trzy biura i zdobyło możność rozszerzenia swej opieki nad wychodźcami po ich przybyciu do Ameryki przez nawiązanie stosunków z istniejącemi tam instytucyami dobroczynnemi.

Ale usiłowania naszej instytucyi jako początkującej i nie wspieranej jeszcze ani przez władze ani przez społeczeństwo, nie mogły zaradzić tak wielkim potrzebom chwili.

W osobnych artykułach postaramy się wyłożyć zasadę naszej organizacyi, która zmierza ku uspołecznieniu opieki nad wychodźcami.

Obecna chwila powinna dać bodźca naszemu społeczeństwu do zajęcia się poważnie losem wychodźctwa.

## Korespondencja.

Warszawa, 10 Grudnia 1807.

Wrażenie nowego zamachu pruskiego na Polaków. — Bojkot towarów pruskich. — „Liga dla ochrony wytwórczości krajowej“. — Entuzjazm dla manifestacji słowiańskiej w Wiedniu. — Telegramy dziękczynne do Kramarza. — Duma wobec wywłaszczenia Polaków. — Przemowienie posł. Dymszy w tej sprawie. — Tendensyjne przemilczenie. — Prasa rosyjska wobec pruskich ustaw antipolskich. — Autonomja jenerał-gubernatorska. — Zakaz zjazdu prawników polskich w Warszawie. —

Wciąż żyjemy pod wrażeniem niesłychanego w dziejach gwałtu pruskiego, jaki zawisł nad naszymi rodakami poznańskimi. Zapowiedź nowej zbrodni rozjuszonego Prusactwa wywołała w naszem społeczeństwie piorunujące wrażenie, odsuwając rzec można na drugi plan wszystkie inne sprawy polityczne. Na szczęście należy stwierdzić, że nietylko oburzamy się, ale i zabraliśmy się do dzieła, aby na gwałty pruskie odpowiedzieć nie tylko słowami. Jedyną bronią, jaką w danej chwili możemy im przeciwstawić, jest to, co już dawno powinniśmy byli uczynić: bojkot towarów pruskich! Hasło to rzucono już i po procesie wrzesińskim, lecz niestety skończyło się tylko na groźbach. Dziś w tym kierunku zapoczątkowano planową akcję. W tych dniach odbyło się w Stowarzyszeniu techników zebranie, na którem rzucono myśl utworzenia „Ligi ochrony wytwórczości krajowej“. Zadaniem tej organizacyi ma być właśnie wypieranie towarów pruskich z rynków polskich i prowadzenie w tym kierunku celowej akcji. Dla urzeczywistnienia tych zamiarów wybrano już komi-

et, który wejdzie w porozumienie z odnośnemi sferami przemysłowo-handlowemi. Pierwszy krok więc jest już zrobiony a należy mieć nadzieję, że przy gorącem poparciu społeczeństwa, zostanie on uwieńczony pomyślnym rezultatem.

Temu piorunującemu wrażeniu, jakie wywołała zapowiedź wywłaszczenia Polaków w Poznańskiem, towarzyszył entuzjazm dla manifestacji słowiańskiej w parlamencie wiedeńskim. Do dr. Kramarza z samej Warszawy wysłano setki depesz dziękczynnych od instytucji i osób prywatnych, posypały się nawet datki na czeską „Macierz“. Te gorące objawy uznania dla znanego z swych moskalofilskich sympatji przywódcy Młodoczechów są zrozumiałe w obecnej sytuacji politycznej. W Dumę przestaliśmy wierzyć. Widzimy zresztą, że ten słowiański parlament — parlament państwa, które chce uchodzić za urzędowego opiekuna Słowiańszczyzny, przyjmuje milczeniem barbarzyński zamach na naród słowiański. Ale niedość na tem. Gdy poseł polski Dymsza wspomniał nieśmiało w Dumie o projektach antipolskich w Prusach, mowę jego przyjęto zimno, a odnośny ustęp jego przemówienia pominęła i ajencja petersburska i pisma rosyjskie. Wogóle prasa rosyjska, zarówno reakcyjna, jak i postępowa zamierzonem wywłaszczeniem Polaków w Poznańskiem prawie wcale się niezajmuje.

Ta właśnie okoliczność tłumaczy do pewnego stopnia przesadny niewątpliwie zapał dla dra Kramarza, który swoje przyjazne dla Polaków uczucia tak późno odnalazł.

Gdy „zdolna do pracy“ Duma „niepodzielnej“ Rosji radzi wciąż nad tem, czy w państwie tem jest konstytucja, czy też samowładztwo, i nie może dojść do jakiegokolwiek porozumienia w pierwszem oficjalnem zetknięciu z rządem (deklaracja Stołypina) my tymczasem w dalszym ciągu korzystamy z autonomji jenerał-gubernatorskiej! Czy Duma „utrwali“ konstytucję, czy też nie, czy wyda takie lub inne prawa nic to nie zmieni naszego położenia. My mamy swoje własne „ustawodawstwo“ które rodzi się wprawdzie nie w sejmie, ale w kancelarji jenerał-gubernatora Skałona! „Obowiązujące postanowienia“ jenerał-gubernatora i kary administracyjne, nakładane według „widzimi się“ tych kacyków to nasza „konstytucja“.

To też areszty i deportacje „administracyjne“, zamykanie pism i stowarzyszeń, jest wciąż na porządku dziennym. Mamy de nomine „wolność zgromadzeń“, a tym czasem nie będzie mógł się odbyć, z przyczyn, jak pisze „Gazeta sądowa“ niezależnych od komitetu, zapowiedziany do Warszawy zjazd prawników polskich. Poważna narada uczonych polskich w Warszawie zdaniem jenerał-gubernatora warszawskiego byłaby groźną dla całości państwa rosyjskiego.

Gdy na ostatnim zjeździe prawników polskich, odbytym w Krakowie w przededniu otwarcia Dumy, uchwalono następny zjazd zwołać do Stolicy Polski, nikomu z pewnością nie przyszło na myśl, że stanie temu na przeszkodzie dawna samowola czynownicza.

Mamy „konstytucję“, mamy już III Dumę, ale postaremu rządzą i piszą dla nas prawa kresowi „diejatiele“.

Chlubą tych „diejatielej“ był osławiony szpieg pruski Schmidt, który jako „poseł miński“ zasiada obecnie w Dumie. Zorganizował on tam jak wiadomo „związek rosyjskich posłów kresowych“, którego głównem zadaniem ma być walka z Polakami. Ale nawet dla III Dumy ten „zbawca“ Rosji okazał się zbyt kompromitującym. Jak donosi „Now. Wrem.“ komisja dla sprawdzania mandatów doszła do wniosku, że Schmidt, jako karany sądownie za szpiegostwo, utracił prawa wyborcze i postanowiła dla „wyjaśnienia tej sprawy“ zaprosić na posiedzenie głównego prokuratora marynarki (p. Schmidt, jak wiadomo dopuścił się szpiegostwa, jako kapitan marynarki).

Trudno przypuścić, aby te „wyjaśnienia“ mogły wypaść przychylnie dla p. Schmidta, który niewątpliwie zostanie wykluczony z Dumy. „Związek kresowy“ utraci zatem swego „najgorliwszego“ działacza, który do spółki z Eulogjuszami i Puryszkiewiczami (a może i przy pomocy marek pruskich) miał „zbawić“ Rosję.

Biedna Rosja!

## Poważny protest.

Ostatnie posiedzenie Klubu słowiańskiego w dniu 8 b. m. poświęcone było pruskiemu projektowi wywłaszczenia Polaków w Poznańskiem i Prusach zachodnich. Liczne zebranie wybitnych uczonych polskich, dyskutujących sprawę z mniejszym może patosem niż zgromadzenie obywatelskie, ale z większą trzeźwością na punkcie przewidywania skutku ustaw pruskich i obmyślania środków obrony, rzuciło wiele światła na projekty pruskie, na ich ewentualną skuteczność i na podłoże, z którego wyrosły, na nastrój i poziom etyczny i ideowy narodu niemieckiego. Teoretyczne omówienie widoków polskiego narodu w Prusiech powinno być dla ogółu, zaniepokojonego słusznie tym nowym przypływem fali hakatyzmu, najlepszym motywem do podjęcia skutecznej walki z germanizmem. Okaże ono w całej prawdzie grozę położenia polskości w Prusiech. Równocześnie przedstawi obecną aktualność sprawy polskiej w polityce europejskiej. Dzisiaj sprawa ta powinna znów wejść na porządek dzienny rozważań dyplomatycznych w innej coprawda formie niż przed kilkudziesięciu laty. Powinna wejść jako krzyczący dowód wiarołomności i niemoralności pruskiej polityki, odstraszający od sojuszów z państwem depcącem prawa przyrodzone i zobowiązania traktatowe. Wiara w zwycięstwo kultury i idealnych porywów narodu niemieckiego którą żywił niegdyś Herder — dziś kruszy się wobec tych dzikich objawów szowinizmu coraz liczniejszej części społeczeństwa niemieckiego. I nawet szlachetny idealista prof. Zdziechowski wyraził przekonanie, że nadzieje jakie pokładamy w wyższych pierwiastkach niemieckich powiększą tylko może sumę bolesnych złudzeń i rozczarowań.

* *

Na niedzielnem posiedzeniu Klubu omawiali naprzód prof. Kazimierz Morawski i dr. August Sokołowski historyczny przebieg germańskiego naporu na ziemie słowiańskie i ich kulminacyjne punkty, politykę Fryderyka II i Bismarka. Od r. 1870 wzmagał się w coraz żywszym tempie moralny dekadentyzm w środkach eksterminacyjnych przeciw Polakom, u zbrojony w miliony bagnetów rząd coraz bezwstydniej zaczął urzeczywistniać z historji Prus wysnutą dewizę: siła przed prawem. Na polu językowem i religijnem, ekonomicznem i kulturnem stosował po kolei najstraszniejsze środki, dziś dochodzi do konsekwencyi swej cynicznej idei, do wywłaszczenia. Ale w tej chwili nie Polacy sami powinni wystąpić do obrony, ich sprawa to sprawa sprawiedliwości. „Wiece nie zdziałają wiele“ mówił prof. Morawski. „Zgubiliśmy wątek czucia z zagranicą“, zaniedbaliśmy wiele. Trzeba to naprawić, trzeba stosunki odnowić, przypomnieć się w zagranicznych dziennikach, grzmieć głośno o pogwałceniu praw przyrodzonych. Podnieśmy serca i ręce i ślubujmy ratować ukochaną ojczyznę.“

Prof. Zdziechowski wykazywał jak wielki przedział dzieli obecny wyraz ducha niemieckiego od niedawnych jeszcze tradycji humanizmu Niemiec. W słońcu ideału ludzkości chadzała myśl Herdera i apoteozowała łagodne gołębie usposobienie Słowian. Niemcy — pisał Herder — popełnili zbrodnię ujarzmiając ich i wtłaczając w system swej polityki: miecza i topora. „Ale koło historji obraca się bez ustannie i ponieważ niepodobna nie wierzyć, że w Europie kultura coraz bardziej brać górę będzie nad duchem wojowniczym, więc i Słowianie obudzą się ze snu ciężkiego i staną się gospodarzami na swych ziemiach odwiecznych“.

Również w Niemczech na uniwersytecie jenajskim czerpali z idei humanizmu narodowościowego odrodziciele Czech: Szafarzyk i Kollar. Tak dawniej idealizm niemiecki i kultura niemiecka były źródłem natchnień dla działaczy i myślicieli słowiańskiah. Dziś nieliczni uczciwi Niemcy wstydzić się muszą, że

## Bracia Karamazow.

Ciąg dalszy.

Oskarżony uchodzi dotąd za winowajcę, jedynie dlatego, że nie umiano wskazać innego mordercy. Oskarżenie, wyklucza możliwość winy Smerdiakowa, a przecież przypatrzcie się tylko panowie ile w ostatnich czasach namnożyło się poszlak, w życiu tego człowieka. Przedewszystkiem ten jego zagadkowy atak epileptyczny, którego czas on sam zapowiedział. Zeznania podsądnego i obu jego braci, a wreszcie to samobójstwo w wilję rozprawy sądowej. Nie taję panowie, że zdanie moje w tej mierze jest zupełnie przeciwne mniemaniu prokuratora. Ten ostatni charakteryzuje Smerdiakowa, jako człowieka bardzo prostodusznego, ograniczonego prawie idjotę. Byłem u niego panowie, rozmawiałem z nim i zrobił na mnie zupełnie inne wrażenie. To nie był wcale człowiek naiwny, przeciwnie nieufny, podejrzliwy i niesłychanie zawistny. Wstydził się swego pochodzenia, a uważając się za nieprawego syna Fedora Pawłowicza, oburzony był niesprawiedliwością swego stanowiska służbowego w domu ojca i nienawidził domniemanych swoich braci. Chciał koniecznie wyjechać za granicę, gdzie nic o nim nie wiedziano i potrzebował na to środków pieniężnych. On jeden wiedział o trzech tysiącach i sam je układał w paczkę banknotów, wraz z Fedorem Pawłowiczem, sam mi ten szczegół opowiadał, a niemożna wątpić, że cel na który przeznaczano te pieniądze był mu nienawistny. Obudziwszy się w nocy na krzyk pana, którego był powiernikiem, dowiedział się od niego, że przed chwilą znajdował się tu Dymitr Karamazow. Wtedy w chorobliwym jego mózgu, zrodzić się mógł nagle pomysł morderstwa. Zdarza się to wielu zbrodniarzom, którzy na parę minut przed zbrodnią, nie wiedzą, że staną się mordercami. Przyszła mu nagle myśl że podejrzenie zwalić może na zapalczywego syna Fedora Pawłowicza, sam zaś popełni morderstwo i przywłaszczy sobie tak pożądane trzy tysiące. Powziąwszy taką myśl mógł ją wykonać nie budząc niczyich podejrzeń, ponieważ uchodził za chorego. Wprawdzie Marta żona Grigora utrzymuje, że przez całą noc słyszała stękanie jego za ścianą, ale przecież staruszka spała mocno część nocy, i obudziła się tylko parę razy. To tak jak owa dama która utrzymywała, że ujadanie psa nie dało jej zasnąć noc całą, podczas kiedy biedny psina, szczeknął zaledwie raz, lub dwa razy. Oskarżyciel przypuszcza, że w razie gdyby Smerdiakow był mordercą, zostawiłby kartkę z przyznaniem się do winy. „Jakto powiada, starczyło skruchy na ukaranie się, a nie starczyło, na przyznanie“. Ależ panowie, gdzież dowód, że zabił się z uczucia skruchy ja sądzę, że to raczej z rozpaczy. Skrucha a rozpacz, to dwa uczucia zupełnie odmienne. Rozpacz może być mściwą, a człowiek ten odbierając sobie życie, nienawidził z pewnością podwójnie tych, o których zazdrośnym był przez całe życie.

Strzeżcie się panowie przysięgli, abyście nie wydali mylnego wyroku. Jeżeli nieszczęsny mój klient zostanie potępiony, to jedynie skutkiem owej czysto pozornej logiki faktów, z których żaden, ale to żaden panowie, dowiedziony nie jest. A gdyby nawet był on rzeczywiście winnym (czego zresztą ja sam nie przypuszczam, ani na chwilę) to i wtedy jeszcze wysłuchajcie panowie co wam tu powiem, bo przeczuwam i ja, że w sercach waszych i umysłach, toczyć się musi ciężka walka. Przebaczcie, że wam to mówię, ale jedynem zadaniem mojem jest wykrzesać czystą prawdę z głębi dusz sere waszych, aby zaś tego celu dopiąć, stoję tu sam przed wami, ze słowem prawdy i szczerości na ustach i takim pozostać chcę do końca.“

Tu huczne oklaski przerwały mowę obrońcy, w którego głosie brzmiała w istocie dziwnie szczera i serdeczna nuta.

Objawy te entuzjazmu, zgorszyły bardzo przewodniczącego, który po raz już nie wiem który, zagroził opróżnieniem sali. Po chwili cisza powróciła, a Fetiukowicz ciągnął dalej z głębokiem przejęciem.

„A wiecie panowie, co tutaj może być przyczyną zguby oskarżonego — Nie logika faktów, które jak to już chyba dostatecznie wykazałem, nie są bynajmniej faktami, a tylko, pozornymi fantastycznymi, powierzchownymi przypuszczeniami. Inny tu czynnik działa na wasze serca i wyobraźnię. Czynnikiem tym jest trup zamordowanego trup bezbronnego starca, trup ojca zabitego przez własnego syna. Wszystko się wzdryga w was na myśl, że mogliby ście puścić wolno ojcobójcę i z tego powodu gotowi jesteście potępić niewinnego. I w samej rzeczy, ojcobójstwo to straszna zbrodnia. Zabić tego który nam dał życie, który żył naszem szczęściem, dzielił nasze smutki, starał się uchylać od nas wszelkie zmartwienie — zabić takiego człowieka, to przecież rzecz tak ohydna, że prawie pomyśleć o nie niepodobna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

są Niemcami. Ale Niemcy odnajdą jeszcze siebie, nie zatracili jeszcze gruntu idealnego, spodziewa się szlachetny idealista p. Zdziechowski. W każdym razie Polska ta na „ból skała“ odnajdzie w sobie dość odporności, by przetrwać ciosy w nią uderzające.

Spokojnie a trafnie i rzeczowo omówił Adam hr. Żółtowski ekonomiczną sytuacją Polaków pruskich w nowym okresie ich historji, zainaugurowanym ustawą o wywłaszczeniu.

Polacy posiadają w Księstwie 1.700 tysięcy hektarów własności ziemskiej, czyli 6 miljonów i 8 tysięcy morgów. Wartość jej obliczać należy na okrągłe 3 miljardy marek. Żądane przez ks. Bülowa 400 miljonów mogłyby zatem wykupić mniej więcej siódmą część polskiej ziemi. Komisja kolonizacyjna, która dotychczas nabywała przeciętnie 80 procent ziemi od niemieckich właścicieli będzie z pewnością i nadal z wolnej ręki od nich kupowała ziemię. W ten sposób procent ziemi polskiej, którą rząd będzie mógł wywłaszczyć, zmniejszy się prawie do połowy. O zagładzie jej nie można jeszcze mówić. Za lat kilka fundusz uchwalony w sejmie pruskim wyczerpie się, czy sejm pruski zawotuje znów setki miljonów w nadziei, że za lat kilkadziesiąt może polska własność będzie usuniętą?

Jeżeli chodzi o to, gdzie się podzieje wywłaszczany corocznie odłam ziemiaństwa i włościaństwa, to zależy przedewszystkiem od tego, czy uda się rządowi uniemożliwić nabywanie ziemi Polakom. Bez takiego nowego środka antypolskiego, którego przeprowadzenie zdaje się, że niemało przedstawia trudności, a nawet w dzisiejszym stanie rzeczy jest niemożliwem wątpić nie trzeba, że ogromna większość wywłaszczonych okupi się natychmiast znowu. Ponieważ obowiązujące dziś przepisy o wywłaszczaniu zmienione nie zostają, zdaje się być zapewnionem, że eksproprjacja przeprowadzoną będzie na warunkach korzystnych finansowo dla właściciela, który wskutek tego będzie mógł ryzykować eksproprjację powtórną, kupując ziemię w samem Księstwie. Tem bardziej osiadać będą wywłaszczeni w prowincjach sąsiednich, nieobjętych ustawą, gdzie już dziś napływ polskich włościan skonstatować można.

Gdyby jednak rząd pruski uniemożliwił kupowanie ziemi Polakom, ludność polska musiałaby emigrować. Ale warunków emigracji nie ma. Tendencji do emigracji być nie może w kraju, który, jak Niemcy 300,000 robotników rocznie sprowadzać musi. A niebardzo jest dokąd emigrować masowo. Czytamy w tych dniach właśnie o powrocie tysięcy robotników ze Stanów Zjednoczonych, które do niedawna absorbowały takie krocie dusz. Jest Argentyna. Tam może wielu pójdzie, ale nie wszyscy. Zbyt na to korzystne są warunki zarobkowania w kraju. Zatem z wywłaszczonych włościan większość uda się do miasta, dokąd i tak już z wielu stron grawitują. Tam żyć mogą w pierwszej generacji jako drobni kapitaliści, ale w drugiej siłą rzeczy jako polski proletarjat miejski. Obywateli ziemskich wywłaszczonych wielu zapewne — wobec niemożliwości skupienia się — tracimy. Ale inni osiadając po miastach, stanowić mogą cenny narodowy materjał. To są wszystkie przypuszczenia jeżeli się przyjmuje niemożliwość nabywania ziemi przez Polaków. Ale czyż taki podwójny stan oblężenia ekonomiczny—wywłaszczenie z jednej strony—uniemożliwienie kupowania z drugiej, ingerencja państwowa najbardziej brutalna we wszystkiem, w cywilizowanym bądź co bądź i intenzywnie żyjącym kraju trwać może nieograniczenie, lat 50, nie wykazując radykalnie swej niedorzeczności? Czy wieczne będzie w Prusach dzisiejsze prawo wyborcze? Czy się nigdy już nie sumienie, ale rozsądek w Niemczech nie obudzi?

W każdym zaś razie pozostanie nam nasza podstawa etnograficzna. W stosunkach, które wydały ruch narodowy na Śląsku, wolno na nią liczyć bezwzględnie, jako na pewne oparcie. Jeżeli nie wyjdziemy z Prus drogą masowej emigracji, w którą wierzyć nie należy, w takim razie żadne pruskie ustawodawstwo na to nie pomoże, że 4 miljony Polaków, które dziś żyją w Prusach, w Prusach i nadal pozostaną i to nie leży w mocy rządu przeszkodzić temu, by ich za lat sto było bez porównania więcej.

W świetle trzeźwego rozumowania, postawiona sytuacja w Poznańskiem jest więc straszna, ale nie rozpaczliwa. Czy możliwem jest, by zaprowadzono ten „podwójny stan oblężenia“. Sądzić należy że nie.

Z dyskusji Klubu podnieść jeszcze należy przemówienia dra Konecznego i prof. Zdziechowskiego, wykazujące potrzebę szeregowania się Słowian na terenie antypruskiej polityki. Do tej armji Słowian przyłączą się i szlachetni Rosjanie. Na dowód prof. Zdziechowski odczytał nadesłane przez prof. Pogodina oświadczenie tej treści:

Prof. Pogodin oburzony do dna duszy nowym gwałtem prusactwa, głęboko ubolewa, że w Rosji uczucie słowiańskie nie jest dość żywe, ażeby zdołało wstrząsnąć falą opinji publicznej. I dlatego składa on hannibalową przysięgę, że pracę całego życia poświęci szerzeniu idei słowiańskiej w narodzie rosyjskim, wierząc że rozwiązanie sporu polsko-rosyjskiego już jest niedalekie, że przyjdzie chwila, w której rząd rosyjski stawszy się prawdziwie narodowym rządem, wróci Polsce jej prawa historyczne. Idea pojednania Polski z Rosją zapala go żądzą pracy i walki w jej imieniu.

## Tajemnica „Patrie“.

Francuzi, których słusznie uważają za ojców żeglugi powietrznej, ponieśli, jak nam wiadomo z telegramów, dotkliwą stratę.

Balon „Patrie“, ich duma narodowa, balon, który można było dowolnie kierować przeciw wiatrowi, balon nabyty, raczej podarowany pań stwu przez wynalazców, będący tajemnicą państwową, zazdrośnie strzeżoną — uciekł.

Jak był zbudowany? co stanowiło w nim największy sekret?

Twórcą technicznym balonów Lebaudego jest inż. Julliot, który pracuje nad sprawą kierowania statkami powietrznemi od 1896 r.

Twórca „Patrie“ sam się wyraził, że dla dokończenia dzieła potrzeba mu czterech czynników: dobrego projektu, metalu lekkiego, motoru silnego a lekkiego, w końcu — pieniędzy.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, te cztery warunki zbiegły się i powstał balon, rozwiązujący sprawę żeglugi powietrznej.

Projekt zrobił Julliot, metalurgja dała stal niklową, nadzwyczaj wytrzymałą, rozwój automobilizmu — motor, lekki nadzwyczajnie, bo ważący około 2 kilog. na konia parowego, Lebaudy ofiarował pieniędzy, ile było potrzeba — i tak zrodziła się „Patrie“.

Naprzód powstał „Lebaudy No 1“, prawdziwe cudo aeronautyki, z którem są związane imiona Julliota i Surcoufa. Ponieważ ten pierwszy balon osiągnął niebywałe wyniki, przeto Lebaudy bez wahania zbudował w Moisson warsztaty, zaopatrzył je we wszystko. Julliot wziął się do udoskonalenia pierwotnego projektu, i w ten sposób powstała wielka pracownia, jedyna w swoim rodzaju na świecie całym.

Jeszcze Giffard zauważył słusznie, że im większy balon tem łatwiej osiągnąć z nim zadowalające wyniki. Objętość bowiem rośnie proporcjonalnie do sześcianów rozmiarów, powierzchnia zaś proporcjonalnie do ich kwadratów. Balon dwa razy większy udźwignie więc osiem razy silniejszy motor, a będzie musiał pokonywać opór cztery razy tylko większy, a więc będzie miał szybkość własną znaczniejszą. Kierując się temi względami w 1905 roku zbudowano większy od poprzedniego balon. Zwiększając średnicę o 5 proc. spotęgowano siłę nośną o 75 proc. Nowy balon służył do wykształcenia żeglarzy powietrznych wojskowych. Podajemy tutaj według samego twórcy Julliota opis następnego balonu „Patrie“, który jest, a raczej był ostatniem słowem techniki:

Powłoka „Patrie“ jest robiona z dwóch warstw tkaniny, poprzekładanej kauczukiem. Szwy są pokryte potrójną kauczukową tasiemką, ażeby wodór nie przenikał przez nie. Tkanin ata waży zaledwie 350 gramów na metr kwadratowy, a opór jej wynosi 1400 kilo na metr bieżący. Ażeby balon zachował swoją formę, trzeba go nadąć nieco silniej, aniżeli wynosi ciśnienie atmosferyczne; różnica 20 mm. słupa wody wystarcza. Osiąga się to przez umieszczenie wewnątrz głównego balonu małego, napełnionego powietrzem, wdmuchiwanym przez wentylator.

Przód balonu ma formę półwrzecionowatą, tylna zaś część jest zaokrąglona elipsoidalnie. Całkowita długość korpusu wynosi 60 metr., największa średnica 19.30 m., objętość 3,150 metrów kub. Objętość wewnętrznego baloniku 650 m. Klapy, w liczbie pięciu są tak urządzone, że się mogą otwierać automatycznie, jeżeli ciśnienie przewyższa pewną granicę. Główny korpus balonu jest zaopatrzony w płaszczyzny czworakiego rodzaju: stałe—pionowe i poziome, i ruchome—pionowe i poziome.

Co do płaszczyzn ruchomych, odgrywają one rolę sterów. Znajdująca się z tyłu balonu pionowa płaszczyzna kieruje statek powietrzny w prawo, albo w lewo, jak zwyczajną łódkę; ster poziomy służy do tego, żeby wypuszczania gazu zniżać się, a podnosić bez utraty balastu. Ma on także na celu zapobiegać kołysaniom podłużnym.

Co do motoru, ten wyszedł z warsztatów Penharda i Levasseura, posiada siłę 70 koni parowych, cylindry stalowe, ochładzane wodą i wentylatorem powietrznym. Dwie śruby dwuskrzydłowe, znajdujące się po bokach łódki, obracają się w odwrotnych kierunkach z szybkością 1000 obrotów na minutę. Łódka ma postać małego statku, z kilem u spodu, żeby śróby nie dotykały ziemi podczas wylądowania. Ma ona 6 metrów długości, a 1 m. 60 szerokości. Była więc za ciasna na to, żeby pomieścić siedmiu ludzi i to niemało przyczyniło się do popsucia maszyny, o czem wiemy z depesz. Dodać należy, że w łódce, prócz podróżnych, mieściło się mnóstwo przyrządów, jako to manometrów, barometrów, termometrów, map, a nawet klatka z gołębiami pocztowemi itd., słowem wszystko co jest niezbędne do kierowania balonem i do spełniania oczekiwanych od niego usług.

Podczas dnia żeglarze robią zdjęcia fotograficzne z łódki, w nocy zapalają potężną latarnię acetylenową, o sile miljona świec, co im pozwala orjentować się i unikać przeszkód, jeżeli żeglują w niewielkiej odległości od ziemi. Oprócz tego znajduje się tam kotwica, służąca do lądowania i wąż, który wyrzucony z balonu utrzymuje go nieruchomo na wysokości około 40 metrów ponad ziemią, przy spokojnem powietrzu. Załoga balonu „Patrie“ składa się z trzech osób, mechanika, żeglarza powietrznego i dowódcy.

Może się jednak zmieścić sześć osób. Jest to za mało, żeby przewozić wojsko, ale dość dla przeniesienia w żądane miejsce potrzebnego sztabu.

## Przeciwko wywłaszczeniu.

PROTESTY.

Przeciwko ustawie o wywłaszczeniu i zaprowadzeniu języka niemieckiego na wszystkich zebraniach uchwalił liberalny Związek ludowy na zebraniu we Frankfurcie n. M., na którem przemawiał dr. Brettscheid z Berlina i prof. dr. Schücking z Marburga, następującą rezolucyę:

„Zebranie protestuje jaknajstanowczej przeciwko projektowi nowej ustawy przeciwpolskiej, dotyczącej wywłaszczenia, która sprzeciwia się tak prawu przyrodzonemu, jak i przepisom konstytucji, i oczekuje po liberalnych posłach sejmu, że zwalczać będą jak najenergiczniej owe postanowienia, przynoszące ujmę naszej powadze w oczach całego cywilizowanego świata.

„Zebranie potępia jaknajstanowczej zamach na język ojczysty wszystkich obywateli, mówiących nieniemieckim językiem, zawarty w rzekomo liberalnym projekcie prawa rzeszy, dotyczącego stowarzyszeń i żąda od stronnictwa liberalnego, aby jaknajenergiczniej starało się o usunięcie tego przepisu.“

Protestu ze strony niemieckiej przeciwko nowym projektom przeciwpolskim domaga się też ktoś w „Posener Neueste Nachrichten“, zalecając zwoływanie wieców protestujących w całych Niemczech. „Nie ulega żadnej wątpliwości, — piszą tam, — że z takim protestem rząd musiałby się liczyć.“

BOJKOT TOWARÓW PRUSKICH

wśród przemysłowców w Berlinie, zapowiedziany przez Galicyę i Królestwo zrobił wielkie wrażenie, zwłaszcza, że daje się on już odczuwać. 27 wielkich firm elektrycznych otrzymało od firm polskich zawiadomienie o zerwaniu stosunków handlowych wskutek projektu prawa o wywłaszczeniu. Jak donoszą z Berlina, oczekiwana jest tam narada przemysłowców w tej sprawie.

KANT O GERMANIZACYI.

Prof. Szücking z Marburga ogłosił świetną rozprawę przeciw polityce germanizacyjnej prusaków, w której przytacza między innemi zdanie Kanta o obowiązkach kulturalnych państwa niemieckiego w prowincjach polskich.

„Uznajemy dzisiaj — powiada prof. Schücing — za cel państwowego życia obowiązek popierania każdego zadania kulturalnego, którem interesuje się większe koło osób. Wynika więc z tego, że jeżeli państwo ma 3 miljony poddanych polaków, nie powinno uważać za swe zadanie uciskanie ich narodowości, robienia renegatów z całego ludu, co nigdy moralnym celem być nie może, ale psim obowiązkiem jego jest popieranie i podtrzymywanie właśnie kultury polskiej. Te 3 miljony płacą podatki i zadość czynią obowiązkowi służby wojskowej. Z powodu tego narodowość ich ma prawo żądania opieki państwa i starania państwa. Państwo więc powinno dla polskich swych poddanych założyć uniwersytet polski, który prędzej czy później polacy uzyskać muszą w miastach z mieszaną ludnością, powinno subwenjować tak samo teatr polski jak niemiecki, powinno zakładać biblioteki polskie, muzea polskie. Naturalnie na tem wszystkiem nie powinna cierpieć ludność niemiecka, która co najmniej takie same prawo ma dla swej narodowości. Państwo nie powinno się identyfikować z jedną tylko narodowością i gwałtem do przewodzenia ją prowadzić."

„Z naszego stanowiska patrząc — mówi dalej Schücking — widzimy w języku polskim część kultury polskiej i uważamy za obowiązek państwa, ażeby język ten pielęgnowało, gdyż mówią nim miljony poddanych. I pod tym względem jednego jesteśmy zdania z wielkim myślicielem ludu naszego, Kantem. Powiada on dosłownie:

„Wogóle, lubo nie po każdym języku takich rezultatów oczekiwać można, jednak ważną rzeczą jest bardzo, ażeby w celu wykształcenia ludu w kraju np. polaków w Prusiech, w szkołach i z ambony nauczano w najczystszym języku polskim, chociażby nim (tym czystym językiem; przyp. red.) mówiono tylko poza granicami kraju; powoli należy przyswajać go, ponieważ przez język, który należy do właściwości ludu, pojęcia jego bardziej się rozjaśniają."

„A więc Kant twierdzi, że gdyby nawet polacy języka swego zapomnieli, trzebaby koniecznie, jako część narodowej kultury, skutecznie przywrócić im go, ażeby tej kulturze do właściwego rozwoju dopomódz."

# Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

**KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!**

Kraków, 11 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Damazego wyzn.; we czwartek Aleksandra bisk. wyzn.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 33, zachód przypada o godzinie 3 minut 41, długość dnia godzin 8 minut 5.

— **Dwuwiekowy jubileusz objawienia się Milosiernego P. Jezusa** w klasztorze Braci Mniejszych O. O. Reformatów, w Krakowie. Z konwentu O. O. Reformatów komunikują nam: Dwieście lat dobiega, jak starożytne miasto Kraków i jego okolice dotknęła klęska Boża. Zaraza, nazwana powietrzem morowem, dziesiątkowała ludność całą i smutkiem napełniała serca mieszkańców Krakowa. Nie oszczędzała i krakowskich klasztorów, bo oto w konwencie O. O. Reformatów zmarło z powodu tej zarazy dziesięciu zakonników. Mieszkańcy Krakowa i jego okolic nie mogąc znaleść nigdzie ratunku, padali krzyżem przed wizerunkami słynących cudami i łaskami obrazów, prosząc o zmiłowanie Boże.

Do liczby takich obrazów zaliczał się obraz P. Jezusa znajdujący się na krużgankach cichego i ubogiego Reformackiego klasztoru podarowany przez jednego z profesorów Akademii Jagiellońskiej, a przedstawiający Chrystusa bolejącego i współbolejącą Najświętszą Jego Matkę, tudzież modlących się: św. O. Franciszka Serafina i św. Jana Kantego.

Przed tym obrazem pobożni Zakonnicy modlili się codziennie, żarliwszą jednak była ich modlitwa, kiedy zaraza zabierała tyle ofiar i żałobą pokrywała Kraków cały. Do gorliwych czcicieli obrazu zaliczał się O. Jakób Mikowski, i sam z jednym Braciszkiem już zapowietrzony w klasztorze pozostał, pogrzebawszy wszystkich swoich zakonnych Braci w klasztornym ogrodzie, gotował się sam na śmierć, prosząc zarazem Boga o zmiłowanie dla Krakowa.

W nocy dnia 13 grudnia 1707 r. objawił się O. Jakóbowi Jezus Chrystus w takiej postaci w jakiej odmalowany jest na obrazie.

Od tego czasu zaraza ustała, a chociaż w Krakowie w czasach późniejszych nieraz jeszcze grasowała, z Zakonników krakowskiego klasztoru, chociaż obsługiwali zapowietrzonych chorych, nikt dotkniętym nią nie był; ludność zaś Krakowa i jego okolicy od tego cudownego wydarzenia powzięła szczególniejszą cześć i nabożeństwo do obrazu P. Jezusa.

Dla upamiętnienia tego wypadku, Bracia Mniejsi urządzają od 12 do 15 b. m. uroczyste nabożeństwo.

Nabożeństwo rozpocznie się 12 b. m. uroczystemi nieszporami, a zakończy się zaś wieczorem 15 b. m.

Kazania będą głoszone trzy razy dziennie a mianowicie: po Roratach, na sumie i na Nieszporach.

Ojciec św. Pius X. nadał odpust zupełny wiernym, którzy wśród tego nabożeństwa do Nśw. Sakramentów przystąpią, kaplicę Cudownego P. Jezusa nawiedzą i pomodlą się w intencji Kościoła św.

— **Z Izby handlowej.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent jej p. Dattner wspomniał przedewszystkiem o jubileuszu cesarza, który Izba zamierza uczcić trwałą fundacją.

Następnie uchwalono budżet zamykający się kwotą 94.424 k. w dochodach i 94.370 k. w wydatkach.

Wreszcie uchwalono następujące datki i subwencje:

Dla Akademii handlowej 4000 koron, dla tejże Akademii anuitet na budynek gmachu 3000 koron, dla Szkoły przemysłowej uzupełniającej w Białej 400 kor., dla szkoły handlowej uzupeł. tamże 400 koron, dla szkoły uzupeł. im. Tadeusza Kościuszki T. S. L. tamże 200 koron, dla szkoły uzupełniającej w Brzesku 200 koron, w Chrzanowie 200 koron, w Dębicy 200 k., w Gorlicach 300 k., w Jaśle 200 k., w Leżajsku 200 k., w Kętach 200 k., w Podgórzu 200 k., w Rzeszowie 200 k., w Nowym Sączu 200 k., w Starym Sączu 200 k., w Tarnobrzegu 200 k., w Tarnowie 200 kor. Kredyt na naukę uzupeł. i zawodową w ciągu roku 1100 koron, na kursa niedzielne, Kongregacji kupieckiej w Krakowie 300 k., dla Szkoły zawodowej przemysłu gospodnio-szynkarskiego 400 k., dla szkoły zawodowej cukierniczej w Krakowie 200 k., dla szkoły stolarskiej w Kalwarji 400 k., w Podgórzu 600 kor., dla szkoły kowalskiej w Sułkowicach 400 k., dla szkoły ślusarskiej w Swiątnikach 500 k.,

Na fundusz na popieranie zawodowego wykształcenia osób pracujących w handlu i przemyśle 5000 k., dla Muzeum techniczno-przemysłowego (kredyt) 1500 k., kredyt na wystawy 300 k., dla wystawy budowlanej w Krakowie 300 k., dla Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego we Lwowie 600 k., dla Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie 200 kor., dla Stowarzyszenia przemysłowego Bielsko-Biała 400 k., dla Izby rękodzielniczej w Krakowie 600 k., dla Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie 300 k., dla Stow. młodzieży handlowej izraelickiej 300 k., dla zakładu opieki im. ks. Siemaszki 300 k., dla Stow, opieki, dla terminatorów izraelickich w Krakowie 400 k., dla Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami w Krakowie 50 k., dla Kraj. Związku turystycznego w Krakowie 300 koron, dla Tow. Tatrzańskiego 200 k., wreszcie dla Izb handlowych austryjackich: w Paryżu w Aleksandrji i w Konstantynopolu po 50 k.

Przy subwencji dla Izby rękodzielniczej czł. Izby p. Sulikowski wnosił o podwyższenie podanej cyfry. Prezes p. Dattner wyjaśnia że obecny budżet, kończący się zwyżką zaledwie 54 k., nie pozwala niestety na razie najhojniejszą dotację Izby. W ciągu roku atoli znajdą się niewątpliwie fundusze, aby subwencję odpowiednio podwyższyć.

— **Z Eleuterji.** Odczyt p. t. „Mamut i nosorożec ze Staruni a epoka lodowcowa u nas" wygłosi p. Dr. Wiktor Kuźniar w „Eleuterji", Rynek 17 II p., w niedzielę 15 bm. Wstęp na cele Twa dla członków 10 hal., dla gości 20 hal. Początek o godz 7 wiecz. Temat nader interesujący, tyczący się ostatnio niezwykłego odkrycia na naszym gruncie, wypełni niewątpliwie salę Eleuterji.

— **Z Komitetu Legatu im. Wyspiańskiego.** Otrzymujemy następujący komunikat. Dnia 7 b. m: na skutek zaproszeń, rozesłanych przez Ak. Koło art. lit. „Życie" do wszystkich Stow. i Kół Uczniów Uniw. Jag., celem porozumienia się w sprawie akcji zapoczątkowanej w dniu śmierci Wyspiańskiego — utworzenia legatu Jego imienia, zebrali się przedstawiciele podpisanych Stow. Kół Akademickich.

W zebraniu zaznaczyła się niespotykana dotąd solidarność wszystkich odłamów młodzieży przez oświadczenie, iż najgodniejszem uczczeniem wielkiego Twórcy przez młodzież będzie zebranie funduszu na legat im. Wyspiańskiego przy Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem. Jednomyślnie uchwal. utworzenie w tej sprawie Komit. pod nazwą: „Komitet legatu im. Wyspiańskiego". W skład jego weszły przez swych delegatów podpisane Tow. Następnie wybrano Komitet ścisły, do którego weszli: Jan Migo przew., Gust. Kaleński zast. przew., Zdzisław Chmielewski i Jan Owiński sekretarze, Tadeusz Walicki skarbnik, Kazimierz Czarnecki, Henryk Rabe, Józef Rączkowski — Komisja rewizyjna. Wybranemu Komitetowi polecono zwrócić się do Kół Uczniów Uniw. Jag., które nie były reprezentowane na zebraniu, dalej do Towarzystw Ucz. Akad. Sztuk Pięknych, Akad. Handlowych i kursów im. Baranieckiego, z wezwaniem, aby weszły w skład Komitetu.

„Czytelnia akademicka im. Ad. Mickiewicza", „Ethos", „Grupa krak Tow. Pomoc Bratnia w Zakopanem", „Informacyjne Biuro słuchaczek U. J.", „Koło Akad. T. S. L.", „Koło Akad. Związku Pomocy Narodowej", „Koło Akad. art. lit.", „Życie", „Kółko chemików" „Kółko Germanistów", „Kółko filologiczne", „Kółko filozoficzne", „Kółko matematyczno-fizyczne", „Kółko przyrodników", „Kółko rolników", „Oddział młodzieży Uniw. Lud. im. Ad. Mickiewicza", „Sodalicja Marjańska Akad.", „Spójnia", stow. mł. post. w Krakowie", Tow. Bibl. sł. medycyny", „Tow. Bibl. sł. prawa", „Tow. Chór Akad.", Tow. Wzajemnej Pomocy Ucz. U. Jag.", „Zjednoczenie" Tow. mł. pol. kszt. się w wyż. zakł. nauk w Krakowie, „Związek Akad". Na zebraniu reprezentowanym był Zarząd Główny „Tow. Pomoc Bratnia" w Zakopanem.

Komitet urzęduje w lokalu „Życia" Uniwer. sala Nr. 2. codziennie od godz. 3—4 popoł.

Całą prasę prosimy o powtórzenie tego komunikatu.

— **Z teatru miejskiego.** W komedji Oskara Wilde'a z „Mąż idealny", biorą udział pp. Solska, Wysocka, Krysińska, Czechowska J., Lazarewicz Górska, Jednowski, Sobiesław, Sosnowski, Leszczyński, Grabowski, Mastalski, i inni.

— **Cykl dzieł Wyspiańskiego w teatrze.** miejskim, był pomysłem bardzo trafnym i bardzo kulturalnym. Wystawienie dzieł zmarłego poety natychmiast po jego zgonie, ma na celu nietylko uczczenie jego pamięci, ale także utrwalenie zewnętrznej i wewnętrznej scenicznej treści tych znakomitych dzieł. Wszystkie dramaty Wyspiańskiego wystawiano w Krakowie według jego wskazówek i w kostyumach przez niego obmyślanych i rysowanych. Te tradycye trzeba koniecznie zachować i to bardzo starannie, nietylko dla bieżącej chwili ale i dla przyszłych pokoleń aktorskich. Jak niegdyś istniała w Warszawie, a po części we Lwowie tradycya Fredrowska i dopóki o nią dbano wystawianie nieśmiertelnych komedyi stało na odpowiednim poziomie artystycznym, tak obecnie trzeba stworzyć w Krakowie tradycye Wyspiańskiego, co już słusznie podniósł i teatralny referent „Czasu".

Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na obecnej dyrekcyi, a p. Solski, który tyle pracował razem z Wyspiańskim, jest chyba najbardziej powołanym strażnikiem jego poetyckiej spuścizny....

Do tego potrzeba przedewszystkiem najstaranniej przechować i w razie potrzeby odnawiać dekoracje i stroje, które jako pochodzące od od malarza tej miary co Wyspiański, powinny należeć do nietykalnego inwentarza teatralnego. Powtóre, należy jak najrzadziej zmieniać pierwotną obsadę ról w dramatach Wyspiańskiego. Zaś artyści, którzy studjowali swoje role jeszcze za życia Wyspiańskiego, powinni jego wskazówki przekazywać młodszym kolegom, aby i oni poznali dokładne intencje twórcze poety.

W ten sposób wytworzy się ta żywa tradycya, która jest zresztą, odnośnie do wszystkich wielkich pisarzy dramatycznych, kulturalną podstawą każdego teatru pragnącego utrzymać się na wysokim poziomie.

Ostatnie przedstawienia były pod tym względem nie bez pietyzmu organizowane. Jednakże w „Bolesławie Śmiałym" już zaszły pewne braki kostjumowe, które niewiadomo czy przypisać nieuwadze, czy niedbalstwu. Powtóre p. Sosnowski powinien bezwarunkowo powrócić do roli Bolesława, a p. Mielewski do roli Rapsoda. Ten ostatni jako artysta wysoce inteligenty zrozumie chyba, że tworząc bezbarwnego Bolesława, rzuca cień na swoją wspaniałą kreację Rapsoda. Również w „Wyzwoleniu" dekoracje potrzebują już odświeżenia. Przedewszystkiem jednak „Wesele", które pozostanie zawsze najdoskonalszym i najbardziej charakterystycznym wyrazem twórczości Wyspiańskiego, wymaga bardzo ścisłego przestrzegania pierwotnych wskazówek, i wiernego oddania tekstu. Mamy też nadzieję, że dzisiejsze przedstawienie będzie pod tym względem wzorowem.

— **Z Pałacu Sztuki.** We środę dnia 11 b. m. zostanie wystawa pośmiertna ś. p. prof. Stanisławskiego zamknięta. Po kilkodniowej przerwie otwartą zostanie następnie wystawa malarzy belgijskich.

— **Loterya gospodarcza w Podgórzu.** — Pod przewodnictwem hr. Starzeńskiej zawiązał się w Podgórzu komitet Pań, który wydawaniem tanich obiadów w zimie postanowił przyjść z pomocą tym najuboższym warstwom ludności podgórskiej oraz użyć nędzy dziatwy od lat 2 do 6, uczęszczającej do tutejszej Ochronki.

Celem zebrania niebędnych funduszów urządza komitet Pań w niedzielę 15 bm. w sali „Sokoła podgórskiego" o godzinie 3 popołudniu wielką loteryę spożywczą. Uproszone Panie zajęły się zbieraniem fantów. Komitet żywi nadzieję, że publiczność nie odmówi swego poparcia

— **Kronika policyjna.** Salomon Bieberstein doniósł tutejszej policji że wczoraj przyszli do jego sklepu mieszczącego się przy ulicy Stolarskiej dwaj młodzi ludzie przyzwoicie ubrani i zażądali pół tuzina chustek do nosa. Handlarz przedłożył im chustki; wówczas zażądali pokazania kaloszy. W czasie, gdy Bieberstein szukał kaloszy skradli mu 3 tuziny chustek. Żyd przytrzymał jednego z nich za rękę, lecz wówczas drugi wydobył nóż i zagroził nim. Przestraszony handlarz zemdlał zaś nieznajomi zbiegli.

Wincenty Kaczorowski, kamieniarz, doniósł policji, że nieznany sprawca dobranym kluczem dostał się do jego mieszkania i z zamkniętego kuferka skradł 110 koron.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM !

**Jarosław.** W niezbyt odległej stąd miejscowości Horyniec, przed kilkunastu laty, gdy budowano kolej Jarosław-Sokal, inżynier Firganek posłał robotnika Lepichę do miasta Cieszanowa ze znaczniejszą sumą do zmieniania na wypłat robotnikom. Lepicha więcej nie wrócił i podejrzywano go, że uciekł, lub że został zamordowanym. Badania i dochodzenia nie dały żadnego rezultatu. Obecnie książe Sapieha zamienił się z włościaninem Hamarnikiem z Horyńca na grunt i zobowiązał się Hamarnikowi postawić dom na jego obejściu. Gdy zaczęto kopać na boku podwórza, znaleziono w głębokości pół metra zwłoki owego robotnika, którego po odzieży dobrze jeszcze utrzymanej rozpoznano. Wdrożone dochodzenia stwierdziły, że ów robotnik mieszkał podówczas u Hamarnika, że Hamarnikowi raptem się polepszyło i skupował grunta. Na podstawie zebranych poszlak i dowodów uwięziono dwóch braci Hamarników, który przyznać się mieli do czynu.

— **Zniżka cen qydła ...** w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie donoszą,że z powodu ogłoszonego dowozu galicyjskiego (!) bydła, — ceny jego znacznie spadły bo o 6 koron na centnarze, a u nas?

— **Tryumf Cyganiewicza.** Uśmiercony niedawno przez dzienniki amerykańskie Zbyszko-Cyganiewicz, dał energiczny znak życia. Wyzwał on szampiona światowego Padubnego na pojedynek zapasowy i pokonał go! Jest to wielkie sportowe zwycięstwo, gdyż Padubny uchodzi rzeczywiście za najsilniejszego w świecie mężczyznę. Jeszcze nie dawno wyzwał on wszyskich atletów świata w Paryżu, zobowiązując się zapłacić każdemu, kogo wpół godziny nie położy, 5000 fr. I rzeczywiście żaden mu się nie oparł.

Tymczasem Cyganiewicz przygotowywał się do zapasów z Padubnym w Londynie, odbywając ostry trening, przy pomocy jednego z najsilniejszych atletów angielskich. W niedzielę odbyło się spotkanie obu szampionów w Cristalpalace, w obecności dziesiątek tysięcy widzów, który wypełnili olbrzymią salę, pomimo wysokich cen. Walka trwała z jedną przerwą 45 minut. Cyganiewicz położył Padubnego na obydwie łopatki według wszelkich reguł sztuki zapaśniczej. Rezultat ten przyjęto uraganem oklasków. Padubny zażądał rewanżu.

— **Polska posiadłość w Jerozolimie.** Donieśliśmy niedawno, że w obrębie Jerozolimy znajduje się spory kawał ziemi, 3500 m. kwadr. należący do Polek Filipowiczowej i Serafiny Brzozowskiej. Nabyły one ten grunt od niejakiego Adama Orłowa, nie dokonały jednak potrzebnych formalności, wskutek tego w tabeli rządowej figuruje zawsze jeszcze pierwotny właściciel. Otóż donoszą nam z Jerozolimy, że należałoby tego Orłowa, który oddawna wyjechał z Palestyny odszukać. Jest on pochodzenia rosyjskiego, ale posiada paszport francuski, a łatwo go poznać gdyż niema jednego oka. W razie gdyby Orłowa nie odszukano, grunt ów przejdzie w ręce tureckiego rządu. Patryarcha łaciński radby ziemie utrzymać w rękach chrześcijańskich. Jeden z duchownych polskich zwrócił się w tej sprawie do konsulá rosyjskiego, który oświadczył, że gdyby który z polskich biskupów chciał ziemię nabyć, dałoby się to zrobić bez wielkich trudności. Podanie należy wnieść do baszy jerozolimskiego w języku francuskim zalegalizowane przez tureckiego konsula.

Na życzenie rodaków naszych osiadłych w Jerozolimie, którzy gorąco pragną, aby choć drobny kawałek gruntu w Ziemi Świętej pozostawał w rękach polskich, podajemy tę sprawę do publicznej wiadomości.

— **Po wygnaniu biskupa wileńskiego.** W warszawskiem „Słowie" czytamy:

„Wyższe władze admin. wileńskie wyznaczyły kapitule termin dla „wybrania" z pomiędzy prałatów pełnomocnego administratora djecezji wileńskiej. Jak wiadomo bowiem ks. biskup Roop, odjeżdżając z Wilna, pozostawił ks. prałatowi Frąckiewiczowi zarządzanie czasowe, jedynie sprawami duchowej natury. W dn. 10 grud. rb., upływa rzeczony termin. Wyższe władze admin. zastrzegły w dodatku, w drodze poufnej, że nie zgodzą się na objęcie stanowiska administ. zarówno przez ks. prał. Frąckiewicza, jak ks. prał. Sadowskiego.

„O ile nam wiadomo, prałaci wileńscy są zdecydowani wytrwać przy ścisłem brzmieniu prawa kanonicznego orzekającego, iż administratora nie wybiera kapituła, lecz mianuje biskup, zmuszony przez czas dłuższy bawić po za granicami swojej djecezji. Taką za dwa dni ostateczną i nieodwołalną odpowiedź otrzyma od kapituły generał-gubernator wileński.

„W razie otrzymania takiej odpowiedzi, generał-gubernator zagroził prałatom deportacją (!) w głąb Rosji. Członkowie kapituły wileńskiej przygotowani są na taką ewentualność; sędziwy ks. prał. Frąckiewicz ma już ułożone do drogi najniezbędniejsze ruchomości, z któremi rozstać by się nie chciał.

„W Petersburgu krążyły ostatniemi czasy pogłoski o innym represyjnym środku względem duchowieństwa djecezji wileńskiej. Oto djecezja wileńska miałaby być skasowana na podobieństwo b. djecezji mińskiej. Połowę biskupstwa wileńskiego przyłączonoby do djecezji żmudzkiej, a połowę do metropolji mohylowskiej.

„O ile uzasadnione są złowróżbne pogłoski powyższe, czas bliższy pokaże."

— **Trzęsienie ziemi w Kalabryi.** Z Bruzano donoszą: Ubiegłej nocy dało się tu odczuć s i l n e t r z ę s i e n i e z i e m i. Wśród ludności powstała panika; ludność opuściła domy.

— **Nagroda Nobla.** Z Chrystyanii donoszą: Nagroda pokojowa Nobla przyznana będzie Włochowi Ernesto Teodore M o n e t a i Francuzowi L o u i s R e n a u l t.

# Telegramy.

Z PARLAMENTU.

WIEDEN. W dyskusji merytorycznej nad ugodą poseł R e n n e r (socjalista) wskazuje, że gdy parlament przywilejów przez 10 lat nie mógł przystąpić do obrad nad ugodą, stało się to możliwem w parlamencie powszechnego głosowania. Mowca krytykuje ugodę ze stanowiska prawnopaństwowego i sądzi że utrzymanie wspólnego wojska na dłuższy czas jest przy obecnych warunkach niemożliwem. Mowca ubolewał, że Izba nie posiada wpływu, na politykę zagraniczną i oświadczył się z a a u t o n o m i ą n a r o d ó w. Obszernie omawiał dr. Renner skutki zerwania autonomicznego między obu państwami i wyraził żdziwienie, z jaką lekkomyślnością te sprawy są traktowane. Mowca oświadcza się za rozumną polityką na Bałkanie celem odzyskania targów w Rumunii i Serbii. W końcu oświadcza mowca, że stronnictwo jego ze względów rzeczowych będzie g ł o s o w a ł o p r z e c i w u g o d z i e.

Pos. Dürich (czes. agr.) oświadcza że nie-

ufność do rządu okazała się nieusprawiedliwiona, z powodu czego mowca tak z politycznych jak i rzeczowych względów będzie głosował za ugodą.

Pos. G a b e l oświadcza, że syoniści głosować będą za ugodą. Mowca żali się na p r z e ś l a d o w a n i e (!) syonistów w okresie wyborczym i zarzuca partyi narodowo-demokratycznej, że ich zwalczała. Żydzi narodowcy widzą jedyną ochronę w parlamencie centralnym, którego zadaniem jest przychodzić z pomocą narodom uciśnionym. Mowca występuje przeciwko Węgrom z powodu ucisku narodowości niewęgierskich i oświadcza, że, ponieważ nie ma powodu do wyrażania austrjackiemu rządowi nieufności, **syoniści głosować będą za ugodą.**

Pos. S z u k l j e oświadcza, że klub słowieński po głębokiej rozwadze, chcąc spełnić swe obowiązki wobec państwa, g ł o s o w a ć b ę d z i e z a u g o d ą tem bardziej, że ugoda załatwia także ważną dla Słowieńców sprawę połączenia kolejowego z Dalmacją.

Pos. ks. Biankini omawia konflikt węgiersko-chorwacki i zastrzega się przeciwko temu, że wbrew postanowieniom ustawy, ugoda została zawarta bez odniesienia się do Chorwatów. Chorwaci głosować będą przeciw ugodzie.

Na tem rozprawie przerwano. Pos: Malik domaga się zwołania, komisji sanitarnej dla omówienia wniosku względnie reformy ordynacji lekarskich i innych praw sanitarnych.

Pos. Dietzius jako przewodniczący komisji sanitarnej oświadcza, że gdy się zbierze dostateczny materjał zaraz zwoła komisję.

Na tem posiedzenie zamknięto — następne dzisiaj.

### ZWOŁANIE SEJMÓW.

WIEDEN. Dzienniki tutejsze otrzymują informacyę, że ż a d e n z s e j m ó w n i e b ę d z i e z w o ł a n y p r z e d N o w y m R o k i e m.

Dnia 10 s t y c z n i a m a s i ę r o z p o c z ą ć s e s y a d e l e g a c y j n a. Rada państwa zbierze się dopiero z początkiem marca.

### POSTULATY ZJEDNOCZENIA PRZEM.

WIEDEN. Według wydanego komunikatu, na dzisiejszem posiedzeniu wolnego zjednoczenia przemysłowego, przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do ochrony przemysłu obnośnego i uregulowania sprawy handlu obnośnego przez przedłożenie dotyczących projektów ustawy i zupełne wykluczenie domokrążców węgierskich.

### Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. Sejm węgierski przystąpił do dyskusji szczegółowej nad autonomiczną taryfą cłową.

### Z WĘGIERSKIEGO STRONNICTWA NIEZAWISŁOSCI.

BUDAPESZT. Na wczorajszem posiedzedzeniu partyi niezawisłości przyjęto jednogłośnie ustawę kwotową, po przemówieniach Kossutha i Apponyi'ego.

Pos. Kovats doniósł, że z powodu artykułu „Pester Lloydu“ przeciw Polakom, otrzymał z wielu stron z ziem polskich zapytania, na które oświadczył, że artykuł „Pester Lloydu“ jest wyrazem specyalnych zapatrywań tej gazety, oraz że partya niezawisłości, żywiąca największe sympatye dla Polaków, nie zgadza się z tym artykułem.

### KONFLIKT CHORWACKO-WĘGIERSKI.

ZAGRZEB. „Hrwackie Prawo“ organ partyi Starcewicza donosi w komunikacie, że prezydent ministrów Wekerle za wiedzą cesarza odbył 5 godzinną konferencyę z przywódcą partyi Drem Frankiem. Dr. Frank oświadczył wobec Wekerlego, że partya trwa przy swoim programie i zasadniczem stanowisku i z nikim nie wejdzie w rokowania, jak długo niezawisłość Chorwacyi nie będzie uznaną. Dr, Wekerle oświadczył na tej konferencyi, że S e j m c h o r w a c k i b ę d z i e r o z w i ą z a n y m, jeżeli nie uchwali p r o w i z o r j u m b u d ż e t o w e g o.

### Z SEJMU RZESZY.

BERLIN. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Rzeszy obecnym był w loży n a s t ę p c a t r o n u.

W dalszym ciągu dyskusji o stowarzyszeniach pos. dr. G r e g o i r e z Alzacyi oświadczył, że kwestya językowa stanowi dla mieszkańców A l z a c y i k w e s t y ę n a j w a ż n i e j s z ą. Ludność wiejska mówi przeważnie po francusku mimo iż jest lojalną. Dlatego dla Alzaczyków § 7 jest nie do przyjęcia.

Poseł Müller - Meiningen (wolnom. part.) lud.) oświadcza, że par. 7 jest krzyżem dla całego przedłożenia. Dla okręgów granicznych Lotaryngii i Alzacyi itd. rozporządzenie językowe byłoby rozporządzeniem, świadczącem o krótkowidztwie politycznem, a pożytek z tego odniósłby tylko ruch wrogi Niemcom. Polacy mylą się jeżeli sądzą, że polepszą swe położenie, wygrażając się „bestyom niemieckim“, iż nigdy nie będą używali niemieckiej mowy na polskich zgromadzeniach. Taka fanatyczna niepowściągliwość budzi tylko rozgoryczenie. Zajścia we Lwowie i Wiedniu wskazują, że chodzi o sprawę wszechpolską (Bardzo słusznie!) Protestujemy stanowczo przeciw bezwstydnemu, nietaktownemu wmieszaniu się kół austryackich. (Żywe oklaski u stronnictw blokowych, sprzeciwy u opozycyi. Na lewicy głosy: My wiemy, że wy nie macie najmniejszego odczucia dla takiej rzeczy, jak wmieszanie się ze strony austryackiej). Co do § 7, o ile chodzi o wschodnie okręgi, mamy poważne wątpliwości.

Pos. książe Radziwiłł: Nie myślcie sobie panowie, iż zapomnę, iż przemawiam w parlamencie niemieckim, i że nie będę się trzymał ściśle postanowień, obowiązujących każdego posła. Mowca odpierał niesłychane i zupełnie nieudowodnione napaści na polski lud i jego prawną reprezentacyę w tej Izbie. Mowca uznaje zupełnię ton objektywny, a nawet wolnościowe pojęcie, jakiemu dał wyraz sekretarz stanu w swej mowie. Jednakże te jego wywody znalazły w Izbie wielki przekonywujący sprzeciw. O rysie wolnościowym w przedłożonym projekcie ustawy nie może być mowy. Przy używaniu polskiego języka nie rozchodzi się o postępowanie wrogie Niemcom, lecz o porozumiewanie się Polaków między sobą. Milionom polskiej ludności nie można przecież odebrać prawa, które przysługują wszystkim innym. Także przeciw mowom Dietricha i Hebersa nakłada mowca uroczysty protest, którzy to mowcy chcieli wypośrodkować różnicę lojalności polskiego szczepu od lojalności innych szczepów, na co nie przytoczyli jednak dowodów. Kto rzuca podejrzenia, a te okazują się oszczerstwami, kto... (Prezydent Paasche dzwoni i przywołuje mowcę do porządku). Polacy nie mogą przyjąć § 7. Bardziej szczegółowe określenia potrzebne są w wielu kierunkach. Jeżeli komisya nie poprawi gruntownie przedłożenia, pozostaniemy nadal przy dotychczasowych gwałtach samowoli policyjnej. Kanclerz z kwestyi polskiej uczynił kwestyę życia dla państwa niemieckiego i Prus. Przy otwarciu sejmu pruskiego przedstawił kanclerz kwestyę polską, jako sprawę dotykającą całej polityki pruskiej. Mowca nie posądzałby obecnego kanclerza o manię wielkości, gdyby i on był także przekonanym, że polityka polska była tylko częściowym dalszym ciągiem polityki walki kulturnej i, że zasłużyła na rewizję. (Z ław centrum Bardzo dobrze!) Stronnictwo mowcy żąda tylko objektywnych norm prawnych. Pomyślność państwa powinna polegać na dobru wszystkich obywateli w państwie. Owe zarządzenia przeciw Polakom w Prusiech wywołały w całym cywilizowanym świecie okrzyk oburzenia. (W centrum: Bardzo słusznie! Na lewicy żywe protesty).

Sekretarz stanu Bethman-Hollweg zastrzega się przeciw temu, jakoby onegdaj podniósł zarzuty przeciw współrodakom ks. Radziwiłła, któ rychby nie mógł udowodnić. Wywodził on jedynie, iż jeżeli atakuje się § 7. jako ustawę wyjątkową, to przecież jest on tylko konsekwencyą narodowego charakteru państwa niemieckiego. Zakusy oderwania się istnieją u Polaków, jak tego dowodzi bojkot całej niemieckości przez polaków (Burzliwe u polaków sprzeciwy. W dziennikach polskich aż się przelewa od nienawiści do niemieckości. Można w nich było wyczytać, że Prusy muszą wprzód doczekać się swej Cuszimy, zanim lepiej będzie na świecie. (Wrzawa u Polaków. Na prawicy i u narodowych-liberałów: Słuchajcie! Słuchajcie!). Dzisiaj nie odważyłby się żaden Polak wobec swego rodaka wyprzeć się marzenia o odbudowaniu państwa Jagiellonów. I wobec tego wszystkiego chcą oni twierdzić, że nie uprawiają polityki zmierzającej do oderwania się. Z § 7 ma się według zamiaru rządu tylko wtedy robić użytek, gdy chodzić będzie o obrady tych części ludu, których narodowe dążenia sprzeciwiają się niemieckości.

Pos. Kolbe (part. państwowa) podnosi poważne wątpliwości, jakie żywi jego stronnictwo co do nieograniczonego dopuszczenia osób młodocianych do organizacyi — Polityczni przyjaciele mowcy są za odesłaniem przedłożenia do komisyi.

Pos. Pachnicke (wolnom. zjed.) zarzuca ustawie wiele braków. Polityka niemiecka musi odpowiadać interesom Niemców. Dlatego też należy sobie wyprosić wmieszanie się obcych do stosunków niemieckich. Z drugiej jednak strony należy uznać prawo każdego do języka ojczystego. Nie wolno zmuszać ludności nieniemieckiej żyjącej na terytoryum niemieckiem, aby posługiwała się językiem niemieckim. § 7 w obecnem brzmieniu jest dla stronnictwa mowcy nie do przyjęcia. W krajach nadreńskich i w Westfalii polscy robotnicy byliby straceni dla robotniczego ruchu chrześcjańsko-narodowego i wydani socyalnej demokracyi. Termin zgłaszania zgromadzeń obcojęzycznych powinien być przedłożonym a wtedy będzie możliwem znaleść urzędników dla czuwania nad temi zgromadzeniami.

Pos. Hansen (Duńczyk) oświadcza, że § 7 jest postanowieniem wyjątkowem najgorszego rodzaju. Wszyscy posłowie, szanujący święte prawa języka ojczystego, muszą odrzucic to przedłożenie.

Na tem obrady odroczono do dzisiaj.

NADESŁANE.



Do częściowego nakładu dzisiejszego na prowincję dołączamy prospekt gwiazdkowy firmy „Singer & Co.“ (maszyn do szycia) na który zwracamy uwagę Szan. naczych Czytelników.



# Zbiorowe podarki gwiazdkowe 1907

I w tym roku również, otrzyma każdy czytelnik powoławszy się na to ogłoszenie jako **premię gwiazdkową** poniżej wyszczególnione podarki zbiorowe.

**Dla Chłopców** (1 zestawienie): 1 ulubioną zabawkę dla dzieci każdego wieku 1 pociąg kolejowy na 4 szynach samoidący, do naciągania, 1 politurowany karabin, o głośnym strzale, bez niebezpieczeństwa, 1 eleg. książkę z bajkami z kolor. obrazkami, 1 wielkie pudło z malowanymi żołnierzami, 1 wielkie pudło z gł. odwachem 1 wielkie pudło prześlicznej trzody itp., 4 ruchome metalowe zabawki razem 27 sztuk za całkiem niską cenę zł. **1·85.**

**Dla dziewcząt** (2 zestawienie): wielką elegancką lalkę z zamykającymi się oczami i ruchomymi członkami, 1 doskonały piecyk kuchenny, 1 wielkie pudło z naczyniem kuchennem, 1 wielkie pudło z politurowanemi mebelkami, 1 wielkie pudło z barankami, 1 wielką książkę z bajeczkami o kolor. obrazkach, 4 ruchome zabawki metalowe, razem 28 sztuk, za całkiem niską cenę zł. **1·85.**

**Dla chłopców** (3 zestawienie): 1 sztuczna figurka, artysta, momentalny malarz, rysuje wszystko samoistnie, 1 automobil z piecem samolatający, 1 złoty zegarek dziecinny do naciągania, 1 wielka zabawka Tivoli, rozrywka dla dzieci i starszych, 1 całkowity warsztat (narzędzia) stolarski, 1 samoporuszająca się kolej ze sprężyną, 1 skrzypce ze smyczkiem, 1 wielka ładna książka z bajkami, 4 doskonałe zabawki metalowe, 1 wielkie pudło z artyleryą, 1 wielkie pudło z infanteryą, razem 38 sztuk, za najniższą cenę zł. **3·95.**

**Dla dziewcząt** (4 zestawienie): Olbrzymia lalka pół metra duża **mówiąca** z ruchomymi członkami, 1 złoty zegarek damski do naciągania z długim łańcuszkiem, 1 nowa zabawka dla zajęcia dziewcząt, 1 książka z bajkami o kolor. obrazkach, 1 wielkie pudło z urządzeniem kuchennem, 1 wielkie pudło z urządzeniem pokoju, 1 wielkie pudło z dworkiem wiejskim, 1 metalowy piecyk kuchenny itd. 6 ruchomych metalowych zabawek, razem 37 sztuk zł. **3·95.**

Wyłączna sprzedaż, jak długo zapas starczy

**Exporthaus H. Auer, Wien, Nussdorferstr 3—28.**



## Szklana ozdoba na drzewko 1907.

Wysyłam za pobraniem tylko najgustowniejsze, prawdziwie wspaniałe zestawienia najmodniejszych przedmiotów. Czysto srebrne i matowe przedmioty jedwabne jak: podarki gwiazdkowe, złote i srebrne zegarki, dzwonki gwiazdkowe, beczułki szklane lampy srebrne, baloniki srebrne, srebrne orzechy szklane, czopki szklane, wspaniałe ptaki rajskie, trąbki, puzony, kule odbijające światło, kule srebrzyste z malowidłami, owoce szlachetne węże, prześliczne wierzchołki na drzewko, patent. lichtarzyki, włosy anielskie i wiele innych cudownych nowości

**Każdy** zamawiający otrzyma jako podarek wspan. anioła, Pana Jezusa z ruch. s krzyd. szkl., wielk. pudło z 50 świeczkami i potrzebnym drutem brylantowo-perłowym zadarmo jako dodatek.

Zestawienie I, 10. sztuk . . . . . zł. **3·—**
Zestawienie II, 180 sztuk . . . . . zł. **1·95**

**Cudowne świeczki na drzewko** z efektownym brylantowym deszczem, bez zapachu, dymu i niebezpieczeństwa. 12 sztuk 20 cent. 36 sztuk 55 ct., 72 sztuk zł. 1·—

1 wielkie pudło ze 140 sztukami najlepszy h **Wiedeńskich ciastek na drzewko** zł. **1·75.**



Wspaniałe złudzenie! Wspaniałe złudzenie!

**Prześliczna ozdoba na drzewko,** która powinna się znajdować w każdej chrześc. familii, są moje ulepszone, wspaniałe

## dzwięki anielskie na drzewko Nr. 1

całe z metalu, z 6 pozłoconemi aniołami, 30 cm wysokość, gwarancya za nienaganne funkcjonowanie, może być zarówno na najmniejszym jak i na największym drzewku natychmiast przez proste nasadzenie założone. Ozdobę tę można również używać postawiwszy ją na stole. Postawiona na ciepłym piecu porusza się bez płomienia świecy. Wywiązane przez 3 świece ciepło, obraca kółka trybowe, a przytwierdzone do tegoż ulepszone stalowe młoteczki uderzają w 3 dzwonki wywołując pięknie brzmiące, srebrzyste dzwięki, które tak młodego jak i starszego usposobiają w poważny nastrój świąteczny. Cena wraz z pudłem i sposobem użycia **65** centów, 3 szt. **1·80** zł., 6 szt. **3·50.** zł.

**Dzwięki na drzewko, o pojed. wykonaniu** 1 szt. 50 ct. 3 szt. 1·40 zł.



## Mówiące, chodzące, tańczące i śpiące lalki

Samoporuszająca się, samochodząca i tańcząca lalka, ze sprężyną zegarową do naciągania, w pięknym kostj., z lokami tylko zł. **1·25.** Mówiąca i śpiąca lalka olbrzymia, 50 cm. wysoka, z ruchomymi członkami, z paryską główką z lokami mówi mama, papa tylko zł. 2·75. Paryska lalka olbrzymia, śpiąca z fryzowanemi lokami, w różnych zachwycających kostjumach, z koszulką majteczkami halką, bucikami pończoszkami, 35 cm. wysoka, w sukni z batystu zł. **1·90**, 45 cm. wysoka, w sukni z desk. jedwabiu zł. **2·80**, 55 cm. wysoka w sukni batyst. zł. **2·90,** 55 cm. wysoka w sukni z najlepszego jedwabiu zł. **4·75.**

Każde zamówienie ponad 10 zł, które nadejdzie do 18 grudnia otrzyma dodatkowo zadarmo skrzynkę budowlaną jako dodatek.

Wysyła za pobraniem, jak długo zapas starczy!

**Exporthaus H. Auer, Wien, IX 12. Nussdorferstr. 3—28.**
**(Firma chrześcijańska).**

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

**R. RZĄCA i CHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

**Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Mleko zdrowia! **Kraków, Podwale 5.** Ferment płynny!

## Wyłączne zastępstwo Towarz. „Le Ferment" w Paryżu

# Mleko zdrowia

***Wyrób mleka kwaśnego zapomocą kultur specyalnych bakteryj mlecznych pod nazwą „Laktobacylliny"*** według metody **prof. Miecznikowa, Dyrektora instytutu Pasteura w Paryżu.**

Jestto środek dyetetyczny, który reguluje żołądek powstrzymuje gnicie pokarmów w kiszkach i zwiększa odporność na wszelkie szkodliwe zarazki mogące się dostawać do przewodu pokarmowego, działa dodatnio na czynności serca i naczyń i wogóle na odżywianie organizmu, zastępuje kefir i inne podobne środki.

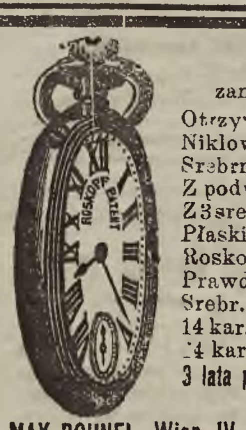
Szczegółowych wyjaśnień udziela Biuro; na życzenie przesyła rozprawy traktujące o tym przedmiocie.

## Sprzedaż mleka, proszku, pastylek i termostatów.

Pastylki! *Zakład zostający pod stałą kontrolą lekarską otwarty od godz. 8—12 rano i od 3—8 wieczór.* Proszek!

Zastępstwo na Galicyę wschodnią:

**LWÓW, ulica Pańska l. 27.**



## Nie kupujcie zegarka

zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Otrzymacie: | | 14 k. pierścienie zł. | K 4.— |
| Niklowe Roskopfy | K 8.— | Zegary pen. 70 cm. | K 7.— |
| Srebrne „ | K 6.— | „ z biciem wież. | K 10.— |
| Z podw. kopertą | K 8.— | „ z muzyką | K 12.— |
| Z 3 srebrn. kopert. | K 10.— | „ z kukułką | K 5.— |
| Płaskie stalowe | K 7.— | „ kuch. 8 d. idące | K 6.— |
| Roskopf kolej. | K 7.— | Budziki z 1 dzw. | K 2.40 |
| Prawdz. Omega | K 17.— | „ w nocy świec | K 3.20 |
| Srebr. łańcuszek | K 2.— | „ z podw. dzw. | K 3.— |
| 14 kar. zł. zegarek | K 19.— | „ z dzw. wież. | |
| 14 kar. zł. łańcuch | K 20.— | i biciem | K 6.— |

**3 lata pis. gwarancyi; za nieodpow. zwrot pieniędzy. Wys. za zaliczką**

**Skład przedmiotów złotych i zegarów** (1860

**MAX BOHNEL, Wien, IV, Margarethenstr. 27. (Sądowy taksator i rzeczoznawca).**

Zadajcie mego cennika z 3000 rycin darmo i opłatnie.

Poczta, tel. i stacya kolei. Untherthemenau

Roczny zbyt przeszło 5000 wagonów.

## Untertheme-nauska Fabryka wyrobów glinianych księcia Jana von Liechtenstein

**Unterthemenau przy Lundenburgu**

Poleca:

**Płyty klinkierowe** różnych gatunków i wytrzymałości na trotoiry, dla dworców kolej., mleczarń, stajni, podworców i t. d., dalej **płyty mozajkowe** w tysiącznych wzorach, od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla **kościołów, szkół, fabryk** etc., podwójnie gładzone **rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegłę klinkerową** (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarow, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) **płyty ścienne i do fasad, cegłę gładzoną do fasad, dachówkę** we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, **rury do drenowania, kafle do palenisk.**

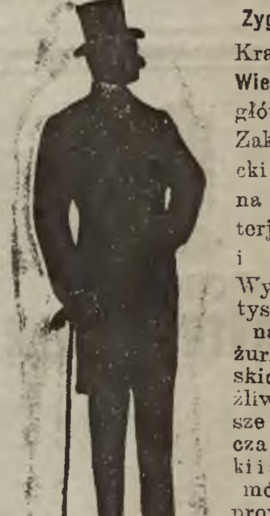
**Ilustrowane cenniki gratis i franko.**
**- Liczba zajętych robotników 700. -**

**Kredyt osobisty dla Urzędników,** Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zenzralleitung des Beamten-Vereines. Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446

## Lekcyj

francuskiego, niemieckiego oraz początków angielskiego życzę udzielać w zamian za obiady lub pomieszczenie (wspólny pokój) z pościelą. Oferty pod; „Enseignement" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

## Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla,** Krawcy **Kraków, Wielopole 3** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najtaniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincje uskutecznia się za pomocą sposobu brania miary.

## Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a E.,** Weiher 221.

## MIODY

wyborne, czyste pszczelne i naturalne. Miód patoka blaszanka 5 kg 6 kor. Miód do picia stołowy gąsiorek 4 l. 5.80 kor. Miód do picia à la Malaga gąsiorek 4 l. 6.40 kor. Beczkami znacznie taniej. Wys. opł. za zal. cały rok: **„Export miodu" Denysów.**

**Chroń twoją żonę.**

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. P. A. Kaupa Berlin S.W. 291 Lindenstr. 50

## Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wl. Mikitka, droboszcz, Kupczyńce, p. Denysów.

## Proszę żądać

**gratis i franko**



mego bogato illustrowanego polskiego Cennika z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych **Hanns Konrad** c. i k. dost. Dworu. Pierwsza **Fabryka zegarków w Brüx Nr. 709** (Czechy). *Szwajcarski* patent. zegarek system Roskopf K. 5. Rejestrowany remontoir kotwicowy Adler-Roskopf K. 7. Prawdziwy remontoir srebrny K. 8.40. (1321

## Błaga o litość

**staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.